

Chrom – Kali

To, co chciałem, to na ruchy parę baniek
Parę baniek, tylko parę brudnych baniek
Jak się rozmarzyłem, przemieliło parę baniek
Parę baniek, wpadło parę grubych baniek
Nie mów mi o hajsie,
Masz przy dupie parę baniek
Parę baniek, tylko parę zmiętych baniek
Sprzedasz nawet duszę dla tych
Marnych paru baniek
Paru baniek, tych mydlanych paru baniek
Jestem tu, by rozjechać, cała masarnia tekstu
Słuchacze - moja armia, nabrała batalia sensu
Wiadomo, że się zgadza,
Rocznie setka koncertów
Idę po swoje jak konik za komuny do Pewexu
Gucci, Prada, Moncler, Versus
Jezus, Maria, styl jak krezus
Dynda Hajfa, rolki cashu
To chuja warte, bogaty jestem we wnętrzu
Kiedyś warty mniej niż zero,
Don Kalion, rządę jak Neron
Wszędzie peso, hype jak Lennon,
Don Pérignona na melo leją
Oni mono, ja stereo,
Wjeżdżam ci w banię jak neuron
Zawsze sobą, nie zasłaniam się karierą
Nie dla cashu, nie zapominaj, ziomek
Nawijam w pełnym locie,
Karmię duszę jak skowronek
Chciałem być jak Budda, na razie się nie uda
Dlatego korzystam z życia,
Pewnie zakończę je skromnie
To, co chciałem, to na ruchy parę baniek
Parę baniek, tylko parę brudnych baniek
Jak się rozmarzyłem, przemieliło parę baniek
Parę baniek, wpadło parę grubych baniek

Nie mów mi o hajsie,
Masz przy dupie parę baniek
Parę baniek, tylko parę zmiętych baniek
Sprzedasz nawet duszę dla tych
Marnych paru baniek
Paru baniek, tych mydlanych paru baniek
Suki zjedzą kilo kału,
By się bujać z Gucci bag
Pusta jak to Fendi pudło,
Co dzień nawet pudelek
Znów szukasz sponsora,
Kurwo, na modny asortyment
Zrozum, nie będziesz Alexis,
A ten frajer to nie Blake
Ciująj, ciująj, ciująj,
Ciująj na tą Gucci head
Mówisz o tłustym hajsie,
To narasta we mnie hejt
Puste w cyce lamusy zajadają suchy chleb
Nawet Glamrapowe gimby piszą
"Kurwa, co za zjeb"
Na tej scenie grubo tłucze tylko kilku
Reszta może pomarzyć
O walizkach pełnych kwitu
Nie smakuje mi ta gadka, te wasze pitu pitu
Nawet tona autotune'a nie zamaskuje shitu
W teledyskach Aventador i Ferrari
A na co dzień zapierdalasz tramwajami
Powiedz, czemu tak perfidnie głupa palisz?
Przecież możesz być kimś,
Żyjąc skromnie jak Amisz
To, co chciałem, to na ruchy parę baniek
Parę baniek, tylko parę brudnych baniek
Jak się rozmarzyłem,
Przemielilo parę baniek
Parę baniek, wpadło parę grubych baniek
Nie mów mi o hajsie,
Masz przy dupie parę baniek
Parę baniek, tylko parę zmiętych baniek
Sprzedasz nawet duszę dla tych

Marnych paru baniek

Paru baniek, tych mydlanych paru baniek



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych